

Stanisław Śniechórski

Słów kilka o postępowaniu dyscyplinarnym

Palestra 34/11-12(395-396), 7-8

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SŁÓW KILKA O POSTĘPOWANIU DYSCYPLINARNYM

Być może, że gdy uwagi niniejsze ukaza się w druku — nowelizacja prawa o adwokaturze z 1982 r. będzie już faktem.

Ustawa ta od dnia jej ogłoszenia budziła liczne zastrzeżenia środowiska adwokackiego, tłumione hasłem: „nie żądać zmiany, bo nowa może być gorsza”.

Te czasy i te obawy minęły.

Jeżeli jednak prawo o adwokaturze z 1982 r. poddane zostało wszechstronnej krytyce, jeżeli projekt zmian otrzymał bieg ustawodawczy, czy nie pora, aby również przepisy procedury dyscyplinarnej zawarte w rozporządzeniu ministra sprawiedliwości z dnia 19 listopada 1983 r. poddać rewizji.

Czy jest to potrzebne i celowe?

Wydaje się, że nawet konieczne.

Sądownictwo dyscyplinarne od lat spotyka się z oficjalnymi zarzutami. Mówi się, że jest przewlekłe, powolne, mało operatywne, że są liczne przypadki umorzeń postępowania z uwagi na przedawnienie możliwości karania, a zatem traci istotny walor prawidłowego oddziaływania na środowisko.

Zagadnienie jest ważne, bowiem adwokatura, jak żaden inny zawód budzi ogólne społecze zainteresowanie. Łatwo więc wprowadza się uogólniające negatywne oceny całości z przypadków nieprawidłowego funkcjonowania organów dyscyplinarnych.

Czy krytyka organów dyscyplinarnych jest zasadna? W jakim stopniu winę za nieprawidłowości ponoszą obowiązujące przepisy proceduralne?

Trzeba wyraźnie stwierdzić, że procedura z 1983 r. umożliwia działania wyraźnie opóźniające, a nawet uniemożliwiające wydanie orzeczenia przed terminem przedawnienia karania.

Trzeba rozważyć zatem jak zabezpieczyć wymiar sprawiedliwości dyscyplinarnej przed stosowaniem wykrętnej, nielojalnej taktyki obrończej.

Na plan pierwszy wysuwa się sprawa lekceważenia wezwań rzecznika dyscyplinarnego. Rzecznicy nie są wyposażeni w żadne środki przymusu. Obwiniony może bezkarnie pozostawiać bez odpowiedzi wszelkie wezwania na przesłuchania, nie stawiać się na uzgodnione terminy.

Czy ten stan bezkarności wolno tolerować? Wprawdzie rzecznik dyscyplinarnej może w rażących przypadkach lekceważenia jego wezwań i niestawiennictw bez usprawiedliwienia — postawić winnemu dodatkowy zarzut z § 70 zbioru zasad etyki i godności zawodu, ale przecież to postępowania nie przyspieszy.

Trzeba zatem w tych rażących przypadkach sięgnąć do środków szczególnych i wprowadzić przepis umożliwiający wymierzenie już w toku postępowania przed rzecznikiem kar pieniężnych przez sąd dyscyplinarny na jego wniosek.

Gdy sprawa z aktem oskarżenia trafi już do sądu dyscyplinarnego, osoby które chcą przeszkodzić w szybkim zakończeniu sprawy dysponują § 26 pkt 5 procedury dyscyplinarnej z 1983 r. Przepis ten głosi, że: „Nieusprawiedliwione niestawiennictwo obwinionego lub jego obrońcy nie wstrzymuje rozpoznania sprawy, chyba że sąd dyscyplinarny uzna ich obecność za konieczną.”

W praktyce zdarzały się przypadki, że nawet kilkanaście terminów musiało być odraczanych pod powagą zaświadczeń lekarskich o chorobie, zaświadczeń noszących cechy istotnej nierzetelności lekarskiej.

Są zatem głosy, aby wrócić do przepisu § 26 pkt 5 procedury z 1964 r., który dawał sądom dyscyplinarnym prawo rozważenia, czy stawiennictwo obwinionego prawidłowo zawiadomione jest konieczne.

Postępowanie dyscyplinarne toczy się pod presją niezwykle krótkich terminów przedawnień, ustalonych w art. 92 prawa o adwokaturze. Jeżeli obwiniony, w szczególności pokrzywdzony, skorzystają z uprawnień przewidzianych w § 13 i 14 procedury dyscyplinarnej postępowanie może się wydawnie przedłużyć. Oczywiście, nie można odejść od ustaleń zawartych w tych przepisach. Powstaje jednak problem pogodzenia skutków, jakie z nich płyną, z tak krótkimi terminami przedawnień. Miejmy nadzieję, że proponowane we wnioskach o zmianę prawa o adwokaturze przedłużenie okresu przedawnień do lat 5 rozwiąże te problemy.

Sądy dyscyplinarne w zakresie nie uregulowanym w procedurze dyscyplinarnej i prawem o adwokaturze — stosują odpowiednie przepisy kodeksu postępowania karnego. Należałoby przypomnieć, że są zobowiązane do stosowania tych przepisów. Obserwacja praktyki sądów dyscyplinarnych wskazuje, że często zapomina się o tych przepisach k.p.k., które w istotny sposób mogą wpłynąć na sprawną i szybki bieg postępowania dyscyplinarnego.

W postępowaniu przed sądami powszechnymi jest bardzo ryzykownym zlekceważenie wezwania skierowanego na podstawie art. 302 § 1 i 12 k.p.k. przy doręczeniu odpisu aktu oskarżenia — do zgłoszenia w terminie dni 7-u dowodów. Przepis powyższy nakłada na obwinionego i jego obrońcę obowiązek zgłoszenia dowodów w tym terminie.

W postępowaniu dyscyplinarnym obwiniony najczęściej dopiero na pierwszej rozprawie zgłasza dowody na swoją obronę nawet nie starając się usprawiedliwić takiego opóźnienia i zlekceważenia wezwania sądu. Sąd dyscyplinarny często dopuszcza tak zgłoszone dowody, i to bez rozważenia, czy zgłoszone zostały na istotne okoliczności — a nadto odracza rozprawę bez przesłuchania obecnych świadków oskarżenia, co wywołuje oczywiście ich oburzenie. W konsekwencji nie stawiają się na następną rozprawę.

Przypomnieć też trzeba, że zgodnie z art. 313 § 1 i 2 k.p.k. przewodniczący rozprawy jest zobowiązany dążyć do wyjaśnienia

wszystkich istotnych okoliczności sprawy i do rozstrzygnięcia sprawy już na pierwszej rozprawie.

Zapewnienie właściwego toku postępowania i unikanie jego przewlekłości mają na celu przepisy art. 298 i 299 k.p.k. nakładające określone obowiązki na prezesów sądów dyscyplinarnych.

Równocześnie z zarzutem powolności postępowania po adresem sądów dyscyplinarnych, kierowany jest często zarzut nadmiernego liberalizmu orzeczeń. Nie ulega zaś wątpliwości, że przypadki specjalnego pozbłażania i wyrozumiałości są szkodliwe zarówno dla samego obwinionego, jak i dla całej korporacji.

Należy bowiem wątpić, czy nadmierna wyrozumiałość może ukształtować prawidłowy stosunek obwinionego do obowiązków zawodowych i etycznych norm postępowania, czy raczej przeciwnie — stanie się czynnikiem demoralizującym. Liberalizm orzeczeń, nieuzasadniony i niezrozumiały, obniża nadto powagę i zaufanie społeczeństwa do zawodu adwokata.

Jak wiadomo, sady dyscyplinarne przy orzekaniu opierają się na przepisach zbioru zasad etyki i godności zawodu. W kwestiach tam nieuregulowanych kierują się zwyczajami ugruntowanymi praktyką, jak i orzecznictwem sądów dyscyplinarnych.

Poważna rola prawotwórcza przypada zatem orzecznictwu dyscyplinarnemu. Wielkie znaczenie ma wyczerpujące, prawidłowe uzasadnienie orzeczeń.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny zgodnie z § 5 pkt 2 procedury dyscyplinarnej z 1983 r. nie wkracza w drogę nadzoru w orzecznictwo sądów I instancji. W tych sprawach doniosłą rolę do odegrania mają rzecznicy dyscyplinarni. Na nich to spoczywa obowiązek analizowania zapadłych orzeczeń, w celu prawidłowego referowania radom adwokackim kwestii ewentualnego ich zaskarżenia. Praca rzeczników dyscyplinarnych jest o tyle trudniejsza, że od 28 lutego 1988 r. uchylony został przepis dający im prawo domagania się na rozprawie określonej kary, uzgodnionej przed rozprawą z szefem.

Tych kilka myśli pozwalam sobie przedstawić, jako materiał do ewentualnej dyskusji. Wydaje się bowiem, że sprawy dyscypliny zawodu wysuwają się obecnie na czoło spraw ważnych.